PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU Cena 30 gr.

GŁOS WARSZAWY

Rok III Warszawa, 7 kwietnia 1944 r. № 29 (121)

Sygnały dnia.

Kolejarze greccy w Atenach, porcie Pireus na Peloponezie i w płn. Grecji rozpoczęli strajk, celem utrudnienia transportów niemieckich. Radio Londyn wezwało kolejarzy węgierskich do uniemożliwienia transportów wojskowych przez Węgry. Czyż nie jest dziwna cisza dookoła kolei polskich, których znaczenie jest dziesięć razy większe, niż węgierskich i sto razy większe, niż greckich? O tej kluczowej pozycji w walce z okupantem milczą zarówno „sfery" krajowe, jak i londyńscy emigranci, mający do dyspozycji rozgłośnię w Londynie.

SYTUACJA DYKTUJE ZADANIA

„Nie wolno nam dopuścić do tego, aby uwolnienie Polski z pod jarzma hitlerowskich morderców dokonało się bez naszego udziału." Takie zdanie słyszy się wszędzie, wypisują je publicyści różnych obozów. Powszechne jest przekonanie, iż nasza wola niepodległości, zadokumentowana zbrojnym czynem, stanowiącym integralną część wielkiego wysiłku naszych sprzymierzeńców, może być dla nas jedyną legitymacją, z którą rozpoczniemy nowe życie w powojennej Europie.

O ile jednak świadomość ta istnieje w szerokich masach społeczeństwa, to przecież towarzyszy jej wysoce niepokojący objaw — brak jakichkolwiek realnych i praktycznych wniosków ze strony kierowniczych politycznych i wojskowych ośrodków. Z jednej strony często podkreśla się, iż Polska nie chce zawdzięczać swej wolności wyłącznie obcemu orężowi, z drugiej zaś nie robi się nic, aby rzeczywiście żyjąca w narodzie polskim wola walki o swe wyzwolenie znalazła celowe i planowe ujście.

Można było mówić o przyszłym udziale Polski w toczącej sie walce o wolność Europy wówczas, kiedy front wschodni przebiegał wzdłuż Donu, ale śmiesznym jest powtarzanie tego samego dziś, kiedy walki toczą się nad Bugiem. Dziś frazes o „przyszłej" walce może mieć tylko to znaczenie, jakie już dawno nadały mu najreakcyjniejsze elementy polskie — nieingerencję w wojnę sowiecko-niemiecką, a zachowanie swych sił przeciwko Sowietom. Ta prohitlerowska koncepcja pokutuje jeszcze w głowach wielu polityków polskich zarówno w kraju, jak i na emigracji. Tym dziwniejsze musi się wydać, iż wielu polityków i publicystów z obozu demokratycznego powtarza zdanie o konieczności naszego udziału w dziele naszego wyzwolenia, nie wyciągając stąd żadnych wniosków, zamykając oczy na płynące stąd konsekwencje dla dnia dzisiejszego.

Powiedzmy bowiem otwarcie: przejaw „woli niepodległości" ze strony narodu polskiego straci swój podstawowy sens wówczas, kiedy Armia Czerwona przekroczy Wisłę, kiedy całość, lub choćby znaczna część ziemi polskiej zostanie wyzwolona z pod jarzma straszliwej okupacji. W tym momencie akces do walki może oznaczać jedynie aprobatę odzyskanego wyzwolenia, wyzwolenia, które całkowicie zawdzięczać będziemy bohaterstwu i krwi armii sojuszniczej. Nie potrzeba dodawać, jak wielki polityczny i moralny atut wytrącony zostałby z ręki narodu polskiego gdybyśmy w tej dziejowej chwili, jaka nadeszła, nie wyzyskali wszystkich możliwości, które pozwolą nam nasz wysiłek postawić obok gigantycznych zwycięstw Armii Czerwonej, miażdżącej naszego wroga. To też najwyższy już czas uświadomić cały naród, że chwila naszego udziału w walce nadeszła. Ostatnia granica, do której reakcyjna sofistyka mogła odwłóczyć walkę narodu polskiego, została przekroczona.

Często słyszy się argument, iż ciężkie straty, jakie dotychczas poniósł naród polski, już całkowicie okupiły jego udział w obecnej wojnie. Niewątpliwie straty nasze są straszliwe i wiele lat upłynie, zanim zaleczymy dotychczas zadane rany. Ale powiedzmy i to, że najcięższe nasze straty były wynikiem nie świadomie prowadzonej wal-

(Dokończenie na str. 4.)

WALKA I ŻYCIE WARSZAWY

CZYŻBY BUNT NIEMCÓW? Przy ul. Elbląskiej (miasteczko Powązki) w dużym gmachu szkolnym mieszczą się koszary, obok zaś znajduje się park samochodowy. Dn. 22 marca koszary te otoczone zostały przez silny oddział żandarmerii. Po wkroczeniu do wnętrza wywiązała się w gmachu strzelanina. Żandarmi aresztowali i wywieźli 10 żołnierzy.

Z KRAJU

Wschodnia część GG żyje pod znakiem ewakuacji, oraz wzmożonych walk sowieckich oddziałów dywersyjnych i polskiej partyzantki.

LUBLIN. Panika, jaka ogarnęła Niemców została cześciowo opanowana. W okolicy pojawiły się liczne oddz. dywers., które podchodzą pod samo miasto. Samoloty zrzucają spadochroniarzy. Znaleziono wiele spadochronów na przedmieściach. Oddziały te w ciągu ostatnich dni wielokrotnie atakowały linię kolejową Warszawa-Lublin. Wysadzono kilka pociągów, powodując długie przerwy w ruchu. Wg. niepotwierdzonych wieści wysadzono most kolejowy na linii Dęblin-Lublin.

KRASNYSTAW. Zagęszczenie oddziałów partyzanckich i dywersyjnych przybrało niezwykłe rozmiary. Całe okolice są całkowicie opanowane przez oddziały sowieckie, zaopatrywane przy pomocy samolotów. Urządzono prowizoryczne lotniska polowe, na które lądują samoloty sow. Drogą lotniczą dostarczane są również czołgi. Odbywa się to w ten sposób, że czołg, wiszący pod podwoziem samolotu, jest puszczany w ruch jeszcze w powietrzu. Samolot zniża się i czołg dotyka ziemi już obracającymi się gąsienicami.

Oprócz oddz. sowieckich pojawiły się bandy ukraińskich nacjonalistów, które uciekły za Bug z Wołynia. Bandy te napadają na wsie polskie, oraz mordują ukrywających się Żydów. W kilku wypadkach doszło do walk, w czasie których grupy dywersyjne likwidowały grasujące bandy.

Niemcy dokonali kilku ekspedycji karnych przy użyciu znacznych sił żandarmerii, SS i kałmuków. Spalono kilkanaście wsi, przeważnie razem z mieszkańcami.

LWÓW. Koleje w okręgu lwowskim zostały obsadzone przez wojsko. Niemcy pchają znaczne posiłki na wschód. W mieście prawie wszystkie urzędy zostały już zamkn. Ludn. cywilnej z miasta wyjeżdżać nie wolno.

KRAKÓW. Mieszczące się tu dowództwo lotnicze (Oberkommando der Luftwaffe) zostało ewakuowane do Wrocławia.

HANDEL DZIEĆMI. W ostatnich dniach przewieziono z Lubelszczyzny do Częstochowy transport liczący ok. 200 dzieci od 2 do 10 lat. Dzieci te sprzedają żandarmi ludności w Częstochowie po cenie od 40 do 100 zł. w zależności od wieku dziecka. Żandarmi uprzedzili, że dzieci, których nikt nie kupi, zabiją.

GÓRNY ŚLĄSK. Mimo terroru i akcji germanizacyjnej, przymusowego wciągania na listy Volks i Stammdeutschów ludność polska ma w d.c. dużą zarówno przewagę w miastach, jak jeszcze w silniejszym stopniu na wsiach. Akcja germanizacyjna ogarnęła szkolnictwo, prasę i kościół. Szkół powszechnych (nieniemieckich) utrzymano zaledwie znikomą część. Średnich niema wcale. Żadnych książek, ani żadnej prasy w języku polskim nie ma. Warunki pracy dla Polaków nadzwyczaj ciężkie, żadne ustawodawstwo się do nich nie odnosi. Robotnicy polscy mają co czwartą niedzielę wolną.

Przemysł na G Śląsku coraz silniej odczuwa brak surowców. Przemysł włókienniczy zanika niemal całkowicie. Wiele fabryk włókienniczych przekształcono na zbrojeniowe. Najsilniej rozbudowano przem. elektryczny i chemiczny. Ostatnio z braku surowców opadła znacznie produkcja maszyn, głównie obrabiarek. Odczuwa się katastrofalny brak łożysk kulkowych. W fabrykach niem. robotnicy Polacy stanowią ok. 75 proc

ZE ŚWIATA

WĘGRZY BUNTUJĄ SIĘ. Dowódca II armii węgierskiej gen. Magy w Siedmiogrodzie wezwał swoje oddziały do stawienia Niemcom oporu. W górach Siedmiogrodu i Karpatach schroniło się wiele mniejszych oddziałów, które prowadzą walkę podjazdową. Jeden z garnizonów w pobliżu Budapesztu zbuntował się i po zabiciu 8 stawia-

jących opór oficerów, uszedł w góry w sile 700 ludzi.

RUMUNIA. Ewakuacja stolicy — Bukaresztu trwa. W rej. Ploesti (zagłębie naftowe) dokonano szeregu zamachów na pociągi. Niemcy zakazali ludności rumuńskiej poruszanie się w pasie 10 km. dokoła Ploesti. Ruch kolejowy dla ludności cywilnej został w całej Rumunii wstrzymany, celem ułatwienia transportów wojskowych.

ANGLIA. Dostęp do południowych i wschodnich terenów nadbrzeżnych został dla ludności cyw. zamknięty. Zarządzenie to pozostaje w związku z przygotowaniami inwazyjnymi.

Z OŚWIADCZENIA Mołotowa, złożonego przedstawicielom prasy dn. 2 bm.: „Rząd sow. ogłasza, że nie rości żadnych pretensji względem Rumunii, ani też nie zamierza zmienić rumuńskich stosunków społecznych. Natarcie na Rumunię, podyktowane wyłącznie względami wojskowymi, spowodowane jest oporem wojsk nplskich."

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT WSCHODNI. Wojska sowieckie na ogromnym froncie od Dubna do Odessy posuwają się nieprzerwanie naprzód.

Najważniejszym wydarzeniem na I fr. ukr. jest otoczenie przez wojska Żukowa 15 dyw. niem. (7 dyw. piechoty, 7 dyw. pancernych i 1 zmotoryzowana) pomiędzy Tarnopolem a Dniestrem, głównie w rej m. Skała (na b. pograniczu polsko-sow.). Niemcy zostali tu rozbici na kilka drobnych grup i stopniowo są likwidowani — pierścień sow. wokół „kotła" zacieśnia się coraz bardziej.

Frontem 250 km. wojka sow. nacierają na linie, osłaniające Lwów. Głównie idą wzdłuż linii kol. z Kiwercy i znajdują się w odl. 60 km. od miasta. Lwów jest główną niemiecką bazą zaopatrzeniową pomiędzy Polesiem a Karpatami. Na zach. i płd.-zach. od Równego zajęto m. pow. Horochów i Beresteczko, oraz 80 in. miejscow. Na płn.-zach. od Dubna zdobyto 30 miejscow., w tym silnie ufortyfikowane: Cechów, Galiczany, Baroczyna, Łobaczówka i st. kol. Zwiniacze. Londyn donosi o zaciętych walkach o Kowel, Brody, Stanisławów i Tarnopol. W tym ostatnim Niemcy trzymają się jeszcze tylko na małym skrawku miasta — zaopatrywanie z pow. walczących tam wojsk niem. jest utrudnione z powodu braku miejsc do lądowania. Na płd. od Kamieńca Podolskiego po trzydniowych walkach zdobyty został Chocim.

II armia m. Koniewa w szeregu punktach przekroczyła Prut i posunęła się 25 km. wgłąb Rumunii — znajduje się w odl. 3 km. od m. Jassy. W marszu na Kiszyniów wojska sow. zajęły m. pow. Tipierczany, Tusleni. oraz 60 in. miejscow., w tym Jeb'orlik. Marsz na Tiraspol trwa.

III armia gen. Malinowskiego posuwa się na Odessę. Zagrożenie armii niem. w tym rejonie wzrasta. Wojska sow. zajęłyośr. pow. Krasnyje Okna i ważny węzeł kolejowy Rozdzielnaja (60 na płn-zach. od Odessy i 30 km. od Tiraspola). Przez zajęcie tego ostatniego główna linia kol., łącząca Odessę z Rumunią została przerwana. Pozostała niem. teraz jedna tylko nadbrzeżna linia do Owidiopola, skąd przeprawiać się trzeba promami przez Dniestr do Akermanu.

FRONT POŁUDNIOWY. Główny ciężar walk na fr. płd. spoczywa w d. ciągu na lotnictwie. W ostatnich dniach bombardowane były po raz pierwszy tzw. kraje „wasalne," po licznych ostrzeżeniach aliantów przed dalszą współpracą z Niemcami. Z baz włoskich lotnictwo alianckie zaatakowało Budapeszt i Bukareszt, niszcząc w tych miastach dworce kolejowe i fabryki zbrojeniowe. Pozatym bombardowane było Ploesti, rumuński ośrodek naftowy, pokrywający 35 proc. zapotrzebowania niem. Zaatakowano tu głównie dworce kol., rafinerie ropy i zbiorniki.

W działaniach lądowych na płd-wsch. od Cassino oddziały alianckie zdobyły trzeci w ciągu trzech dni szczyt górski. Na innych odc. fr. bez zmian.

JUGOSŁAWIA. Zacięte walki trwają w Montenegro, Chorwacji i Słowenii. Komunikat m. Tito donosi o odrzuceniu gwałtownego ataku niem. we wsch. Bośni pod m. Tuzla. Pozatym powstańcy atakują linie kolejowe (w ostatnich dniach linię kol. Triest - Ljublana i Belgrad - Zagrzeb).

FRONT ZACHODNI. Ostatnie kilka dni przyniosły znowu skuteczne naloty na lotniska niemieckie w rejonie Berlina i Monachium (samoloty amerykańskie przeleciały ponad 2000 km. w obie strony). Atakowany był także rejon Pas de Calais i lotniska niem. we Francji.

FRONT WSCHODNI W CYFRACH

Moskwa opublikowała wyniki operacji I-ej armii Ukrainy marsz. Żukowa za okres od 4 do 31 marca. Armia ta opanowała ok. 42 tys. km. kw. terenów Ukrainy, dotarła do Karpat, rozcinając na dwie części południową armię niemiecką. Zajęto 60 większych miast, 11 węzłów kolejowych, 647 silnie ufortyfikowanych miasteczek i wsi, oraz 3800 innych ufortyfikowanych miejscowości.

W walkach rozbito, lub zadano b. ciężkie straty 18 dyw piechoty, w tym dyw. SS „Galizien." 10 dyw. pancernych, w tym najlepsze dywizje Hitlera: SS Reich i SS A. Hitler, ponadto 20 dyw. zmotoryzowanych niemieckich i 8 dyw. piech. rumuńskich. Straty wroga w zabitych i rannych wynosiły 208 260 ludzi, z czego jeńców 25 000. Zdobyto wzgl. zniszczono 2 189 czołgów, 4 602 działa, 53 987 samochodów, 8 429 karabinów maszynowych 203 radiostacje, 436 składów wojskowych i 2 676 moździerzy i granatników.

Te fanstastyczne liczby to zaledwie część strat niemieckich na południu. Nie opublikowano jeszcze rezultatów II i III armii Ukrainy. Zwycięstwa II armii gen. Koniewa dały nie mniejsze wyniki.

Z prasy podziemnej

SCALENIE REAKCJI. Endecko-oenerowska „Walka" przyniosła potwierdzenie podanej przez „Gł. W." wiadomości o podporządkowaniu się „NSZ„ dowództwu „AK." „Walka" podkreśla, że w ten sposób w ramach „AK" znalazły stę już trzy „bratnie" org. wojskowe: „Narod Org. Wojsk" (młoda endecja zbliżona do ONR), grupa „Uderzenie" (Falanga) i obecnie „NSZ" (oener). W ten sposób cała „AK" przybiera coraz wyraźniejsze oblicze.

Wg. pogłosek, część „NSZ" nie podporządkowała się „AK" i prowadzi swoją zbrodniczą, hitlerowską robotę na własną rękę. Ci, którzy się podporządkowali, robią to samo tylko już na rachunek wodzów „AK."

SYNDYKALISTYCZNA „ISKRA" pisze: „alianci naszych aliantów walczą pod Kowlem, a nawet docierają do Bugu, a NASZE wojska walczą gdzieś... daleko we Włoszech, nad jakąś tam rzeczką Garigliano. Przykry to i bolesny paradoks. Gdyby armia polska była teraz pod Kowlem?" Słusznie. Przykre to i bolesne. Na szczęście gdzieś w pobliżu Kowla są polskie oddziały — te, które nie podlegają sanatorom i oenerowcom w rodzaju Sosnkowskiego.

(Początek na str. 1.)

ki, lecz rezultatem planowej akcji niszczenia narodu polskiego, innymi słowy, ofiary poniesione z naszej strony nie stoją w żadnym stosunku do ciosów, zadanych wrogowi. Dziś przyjęcie tezy, iż myśmy już „rolę swoją wypełnili," byłoby przyznaniem się do klęski, stwierdzeniem, że wrogowi udał się jego plan rozbicia i obezwładnienia narodu, że naród polski wraca do niepodległego życia bezsilny i złamany. Takiemu wnioskowi przeczy duch, ożywiający całe społeczeństwo, przeczy żywiołowo przejawiający się wola walki ze strony najróżniejszych elementów, częstokroć wbrew woli reakcyjnych przywódców. Takiemu wnioskowi przeczy walka, jaką toczą oddawna oddziały Armii Ludowej, przeczy nieustanny i szybki wzrost jej szeregów.

Dziś ostatnia chwila, aby wszyscy rozumiejący, iż Polska nie może oczekiwać biernie na zbliżające się wielkimi krokami wyzwolenie, wyciągnęli z tego wnioski. Ostatnia chwila, aby od pobożnych westchnień przejść do czynu. Przed całym obozem demokratycznym stoi zadanie zrzucenia reszty pęt, jakie woli narodu nałożyć usiłuje reakcja. Jedyna droga, to zjednoczenie wszystkich żywych i twórczych sił narodu, wszystkich sił demokracji polskiej. Zjednoczenie polityczne na płaszczyźnie Krajowej Rady Narodowej, która jedyna przeciwstawiła machinacjom reakcji wolę szerokich mas i interes państwa polskiego. Zjednoczenie wojskowe w szeregach Armii Ludowej, która jedyna skupiła siły polskie na płaszczyźnie bezkompromisowej walki o wyzwolenie ojczyzny. Do upragnionej przyszłości — wolnej, silnej, demokratycznej i niepodległej Polski — nie prowadzi żadna inna droga.

OD REDAKCJI:

Następny numer „Głosu Warszawy" ukaże się w piątek dn. 14 kwietnia.